

Następne
NOWE FORUM
w piątek 21 maja 2021

Czym porwać
wyborców?
Siłą, chłopaki,
siłą!

54



48 Ostatnia podróż.

W podwoziu samolotu

52 Miasto frontowe.

Hongkong jak Berlin Zachodni

54 Przestępczość na Haiti.

Ustrój społeczny:
kidnaping

58 Kult księcia Filipa.

Wierni fani z Vanuatu

60 Co z tą monarchią?

Żałoba w domu
Windsorów

Karol, poczekaj!
Królowa
rekordów

60



FOTOSTORY

62 Dyplomacja

pingpongowa.

Piłeczki zamiast rakiet

OBYCZAJE

64 Dzika radość. Z kamerką wśród zwierząt

68 Japońska samotność.

Przymusowa
resocjalizacja

ROZMOWA

70 James Stavridis.

Chiny gotowe na wojnę

KOMPAS

72 Kostaryka. Gdzie życie czyste i dżungla zielona

HISTORIA

76 Ewolucja rewolucji.

Bilans braci Castro

80 MIKROFORUM

O tych krajach piszemy:

BULGARIA (s. 16) CHINY (s. 26, 30, 52, 70) CZECHY (s. 16) CZAD (s. 18)
FRANCJA (s. 18, 42) HAITI (s. 54) INDIE (s. 22) JAPONIA (s. 68) KENIA (s. 48)
KOSTARYKA (s. 72) KUBA (s. 48, 76) NIEMCY (s. 26) POLSKA (s. 12)
ROSJA (s. 16, 64, 76) USA (s. 20, 26, 30, 36, 39, 44, 48, 70, 76) VANUATU (s. 58)
WIELKA BRYTANIA (s. 44, 48, 58, 60)

64



Chytry plan
Jak podbić YouTube

70



Niezatapialny
Admirał chwyta za pióro

72

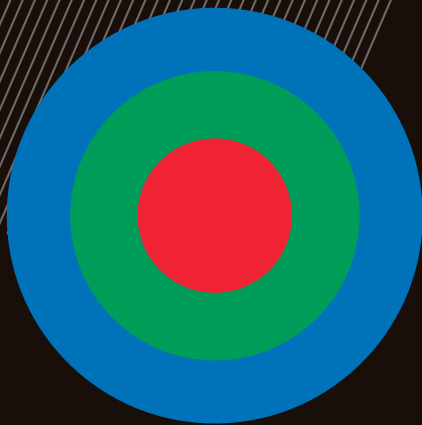


Leniwiec
po przejściach
Szuka sponsora

76

Tak Bóg Kubie
Wyspa jak wulkan
stygająca





GRAND Press PHOTO

2021

XVII OGÓLNOPOLSKI KONKURS FOTOGRAFII REPORTERSKIEJ

NAGRODA INTERNAUTÓW
ZAGŁOSUJ MIĘDZY 5 a 12 MAJA

<https://www.press.pl/glosowanie/grand-press-photo-2021/>

GALA WRĘCZENIA NAGRÓD 13 MAJA TRANSMISJA LIVE

Zapraszamy na profil Press i Grand Press Photo
na Facebooku oraz na Press.pl i Onet.pl

PARTNERZY KONKURSU I GALI



SKANSKA



Canon

PARTNERZY



GŁÓWNY PATRON MEDIALNY



PATRONI MEDIALNI



fotopolis





NIEMCY

Niech się świeci!

Okolo 30 tys. osób wyszło na ulice podczas demonstracji pierwszomajowych w stolicy Niemiec. W wyniku starć okolo trzydziestu funkcjonariuszy zostało rannych, dokonano blisko 240 zatrzymań – powiedziała szefowa berlińskiej policji Barbara Slowik. Na początku pochody przebiegały względnie pokojowo, gorąco zrobiło się podczas organizowanej przez radykalną lewicę Rewolucyjnej Demonstracji Pierwszomajowej. Uczestnicy rzucali w policjantów petardami, butelkami i kamieniami. Ci odpowiedzieli gazem pieprzowym i armatkami wodnymi, które posłużyły także do gaszenia pożarów, gdy protestujący podpalili kosze na śmieci, barykady i samochody. Doszło do plądrowania sklepów i barów. Wiele demonstrantów – co z satysfakcją odnotował prawicowy dziennik „Die Welt” – nie miało też maseczek.

MAROKO

Róża pustyni

Kiedy przez jeden miesiąc w roku zakwitają pięknie pachnące róże damasceńskie, uprawiane w basenie Morza Śródziemnego od starożytności, miasteczko Kelat Mguna w marokańskich górach Atlas opanowuje aromatyczna gorączka. Zbieracze kwiatów wstają przed świtem, by zdążyć zebrać je z kolczastych krzewów, nim po około sześciu godzinach zniszczy je ostre słońce. Z 4–5 ton płatków robi się kilogram olejku różanego. Na każdym kroku można kupić girlandy, a w niezliczonych sklepach – miejscowe kosmetyki.





INDONEZJA

Dziwna śmierć tilapii

Dziesiątki ton śniętych ryb znaleźli rybacy na Maninjau, największym jeziorze prowincji Sumatra Zachodnia w Indonezji. Zbiornik znajduje się w kalderze, czyli zagłębieniu w szczytowej części wulkanu, które powstało wskutek erupcji. To już trzeci raz od początku roku, kiedy doszło do takiej sytuacji. Według władz lokalnych śmierć ryb spowodowana jest brakiem tlenu w najgłębszych miejscach jeziora. Miejscowi liczą straty i zatykają nosy.



Diabeł strzyże się u Nergala



Znany rockman buntuje się przeciw rosnącemu wpływowi ultrakatolików.

Przy ulicy Zielnej 39 w centrum Warszawy usiłuje sięgać w niebo jedenastopiętrowy gmach z zabytkowym gzymsem na szczycie. Stoi pośród nowiutkich drapaczy chmur, wznoszących się w pobliżu. W roku 1908, kiedy powstał, był to zapewne najwyższy budynek na ogromnym obszarze pod władztwem caratu. Polska nie istniała wówczas jako samodzielne państwo. Podczas II wojny światowej, gdy polska armia podziemna powstała przeciw nazistowskiemu okupantom, tam na górze zajęli umocnione pozycje niemieccy strzelcy wyborowi. Kosztem wielkich strat batalionowi „Kiliński” udało się zdobyć budynek. Mimo to powstanie upadło.

Rząd dusz

Dziś dom podlega ochronie jako zabytek o wartości historycznej. Obok drzwi do windy widać popiersie żołnierza spoglądającego w pustkę, biało-czerwone flagi i czarno-białe zdjęcia z czasów wojny, zdobiące ściany. Tu ma siedzibę Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej, a także księgarnia z publikacjami poświęconymi historycznym zmaganiom Polaków.

Od czasu do czasu musi jednak zjawić się ekipa czyszcicieli, którzy usuwają graffiti z elewacji. Odkąd jesienią praktycznie zakazano w Polsce aborcji, wściekli warszawiacy i warszawianki często zbierają się tu na demonstracje. I nie bez powodu nierzadko zatrzymują się przy Zielnej 39. Tu, na ósmym piętrze, rezyduje organizacja o łacińskiej nazwie Ordo Iuris, co znaczy „porządek prawny”. To ona przygotowała od strony prawnej decyzję dotyczącą zakazu przerywania ciąży.

Wysoki budynek jest więc znówu fortecą konserwatywnego, narodowo-heroicznego światopoglądu. Ordo Iuris uważa się za swego rodzaju ultrakonserwatywne, elitarne komando. Wszędzie tam,

gdzie tradycje są w niebezpieczeństwie, wysyła z odsieczą swoich prawników. Wspierają oni merytorycznie skargi przeciwko artystom, aktywistom LGBT, a niekiedy również przeciwko gazetom, jeśli obrażyły – zdaniem Ordo Iuris – uczucia religijne lub też szerzą fałszywe wiadomości na temat Polski. Organizacja jest powiązana z narodowo-konserwatywnym rzą-



Ordo Iuris uważa się za ultrakonserwatywne komando. Tam, gdzie tradycje są zagrożone, wysyła z odsieczą swoich prawników

dem, ma duże wpływy polityczne i zapewnia mu pomoc prawną. Tą drogą eksperci Ordo Iuris przygotowali wymierzone w LGBT deklaracje, przyjęte przez władze samorządowe w wielu regionach.

Organizacja wysforowała się na pierwszą linię frontu w walce światopoglądowej, która grozi Polsce rozdarciem. Jest to podział na narodowo-katolickich przeciwników aborcji, sceptyków niechętnie odnoszących się do Unii Europejskiej, skupionych wokół rządu Prawa i Sprawiedliwości – i liberalne, wielkomiejskie społeczności. Konflikt ten nie tylko wnosi nienawiść i gorzyc do prawie każdej politycznej dyskusji, lecz także w coraz większym stopniu daje o sobie znać w życiu codziennym. Sprawia, że kompromisy stają się niemożliwe, a demokratyczna praktyka kuleje.

Drzewo bez cienia

Zielną 39 od męskiego salonu Barber Shop przy ulicy Emilii Plater dzieli niecałe dwa kilometry, a mimo to oba te miejsca nie mogłyby leżeć dalej od siebie. Wytatuowani fryzjerzy wystrzygają tu mężczyznom włosy na krótko po bo-

kach, a te z czubka głowy układają we fryzury kojarzące się z wojskiem. Surowa powierzchowność barberów dziwnie kontrastuje z przyjacielską, ciepłą atmosferą, jaka panuje w tym lokalu. Właściciel zakładu Adam Darski podjeżdża czarnym mercedesem na tablicach rejestracyjnych „W1SATAN”. Na jego bejsbolówce znajduje się napis „Antychryst”. Zakład fryzjerski to dla niego tylko hobby. Darski jest lepiej znany pod pseudonimem Nergal (to potwór z dawnej mitologii mezopotamskiej, bóg podziemi, który – naturalnie – pije krew).

Nergal jest jednym z najbardziej znanych gwiazdorów rockowych w Polsce. Gra w metalowej kapeli Behemoth na gitarze wygiętej w kształt litery V. Śpiewając o pożądliwych dziewicach, archaniele Gabrieli, który „dmie w swe trąby” i o satanistach, Nergal awansował na światową gwiazdę w swoim środowisku, a także na zmore polskich prawników. Z Ordo Iuris i innymi konserwatystami łączy go wieloletnie spory prawne. Niedawno ta organizacja przyczyniła się do oskarżenia go z powodu jednego posta. Widać na nim czarny wysoki but, który stoi na obrazku przedstawiającym dziewczę Maryję – polską świętość narodową. Nie wiadomo jeszcze, jak spór zakończy się w ostatniej instancji. Nergal nie zamierza dać za wygraną. – To przecież śmieszne. Każdy zna moje radykalne i nierzadko wulgarne wypowiedzi i nie musi stać po mojej stronie – mówi.

Poza sceną Adam Darski nie jest ani trochę wulgarny. Cytuje Nietzschego i Gombrowicza. Odebrał katolickie wychowanie. – Mnie jednak interesowała zawsze ciemna strona człowieka. Każdy z nas taką ma – twierdzi. Trzeba, taka jest filozofia Nergala, pozwolić jej istnieć, przeciwstawiać się jej, widzieć w wieloznaczności ubogacenie. Nie należy próbować ją wykorzenić, jak tego pragną katolicy fundamentaliści, których wpływy w Polsce rosną. – Chcą, żeby drzewo nie rzucało żadnego cienia – mówi Nergal. Ze zgrozą wspomina kościół swo-

◀ **NERGAL**, czyli Adam Darski, lider metalowej kapeli Behemoth: „Narodowi konserwatyści chcą nam wmusić swój fundamentalizm”.

jego dzieciństwa. Wieczny chłód, kostyczne zakonnice, autorytarni księża. Ten katolicyzm jest „nie-ludzki” i na swój sposób „prymitywny”, zwłaszcza gdy – tak jak w Polsce – wchodzi w symbiozę z nacjonalizmem.

Kto nie z nami, temu pozew

Przeciwnik Nergala z wieżowca przy Zielnej nazywa się Tymoteusz Zych. Jest wiceprzewodniczącym Ordo Iuris, ma trzydzieści kilka lat, nosi modny garnitur, ma czerwony krawat i hipsterską brodę. Nie jest jednak przedstawicielem tej modnej, liberalnej, wielkomiejskiej warstwy średniej. Także Karolina Pawłowska, która siedzi obok niego, nie pozwoliłaby chyba tak się określić. To ekspertka prawa międzynarodowego, odpowiedzialna za kampanię Ordo Iuris „Tak dla rodziny, nie dla gender”.

Biura w Ordo Iuris są pomalowane na jasne kolory. Takie ciężkie meble i grube dywany mogłyby zdobyć filię kościoła scjentologów lub elitarną kancelarię prawną. Tylko krucyfiksy w każdym pokoju zdradzają, że tu nie chodzi o pieniądze. Organizacja podkreśla, że jest finansowana tylko z darowizn i nie dostaje żadną okrężną drogą dopłat od państwa. Kto twierdzi, że jest inaczej, temu grozi pozew.

– Opowiadamy się za przestrzeganiem praw człowieka – mówi Zych. Są one zawarte w polskiej konstytucji. Jest tam zagwarantowana ochrona życia, nigdzie nie ma natomiast „praw do aborcji”. Nie może więc ono zostać wprowadzone. Stąd właśnie bierze się – jak tłumaczy w prawniczym żargonie – wyjątkowo surowe ograniczenie możliwości wykonywania aborcji w Polsce.

Czy Ordo Iuris pomogłoby homoseksualiście pragnącemu skorzystać ze swojego prawa do małżeństwa z osobą tej samej płci? – Nie – odpowiada Zych. – Konstytucja jednoznacznie rozumie przez małżeństwo związek mężczyzny i kobiety. A życzenie homoseksualnego mężczyzny nie ma żadnych podstaw prawnych – argumentuje.



– Ordo Iuris jest przeciwne erozji tradycyjnej rodziny – mówi jego koleżanka. A rodzina – ich zdaniem – jest zagrożona przez lewicę, która w wielu międzynarodowych gremiach i organizacjach przeformowała prawo do aborcji oraz małżeństwa dla homoseksualistów. Te decyzje organizacja postrzega nie jako skutek zmian społecznych i rosnącej tolerancji, lecz jako upadek słuszych zasad, zagrożenie.

Niedawno Ordo Iuris musiało się pogodzić z porażką. Sąd uniewinnił aktywistkę, która namalowała Matkę Boską w aureoli utrzymanej w kolorach tęczy. Wiernych oburzał zwłaszcza fakt, że naklejkę z tym obrazkiem umieszczano również na toaletach publicznych i na kontenerach na śmieci. – To obraza uczuć religijnych, które nasza konstytucja jednoznacznie chroni – mówi Zych.

Ten epizod ukazuje wyraźnie sposób myślenia i działania w Ordo Iuris. Konflikt społeczny, np. o stosunek Kościoła do gejów i lesbijek, zostaje sprowadzony do płaszczy-

▲ ORDO IURIS:
„Opowiadamy się za przestrzeganiem praw człowieka”.
Czy może raczej – za przestrzeganiem obecnego prawa?

zny prawnej. Zych i jego адвокати usiłują konsekwentnie poddać presji stronę przeciwną za pomocą środków prawnych. Czy można domalować Maryi tęczową aureolę? W grę wchodzi tu uczucia religijne, ale też kwestia tolerancji, różnorodności i luzu. Polska demokracja stwarza możliwość rozegrania tego konfliktu na gruncie polityki. Jednak organizacja wybiera drogę przez sądy. Jeśli ta organizacja zwycięży, zdanie jej przeciwników będzie nosiło stygmat złamania prawa.

Ordo Iuris prowadzi spór prawny również z byłym ministrem spraw zagranicznych, Radosławem Sikorskim, dziś europosem liberalnej opozycji. Sikorski napisał, że organizacja popiera stworzenie „no-go-areas” dla homoseksualistów w Polsce. Sporo gmin w minionych latach uchwaliło bowiem oświadczenia, inspirowane przez Ordo Iuris, które gwarantują ochronę rodzin, definiowanych wyłącznie jako związek mężczyzny i kobiety. Aktywiści na rzecz praw homoseks-



automatycznie zmierzają w coraz bardziej radykalnych kierunkach, zwłaszcza po decyzji o de facto totalnym zakazie aborcji. – PiS stwierdziło, że nie interesuje się tym, co myślą obywatele o innym politycznym światopoglądzie – mówi Wigura. Rząd twardo przeforsował swoje stanowisko, zamiast zainicjować społeczny dialog w sprawie aborcji. – My, liberałowie, czujemy się nie tylko pokonani, lecz także poniżeni – dodaje. Jej zdaniem polski klimat polityczny coraz częściej wyraża się w gniewie. – Krajowi grozi rozpad na plemiona, które mówią coraz głośniejszym głosem, ale prawie nie słuchają siebie nawzajem – diagnozuje socjolożka.

Lęk, a przede wszystkim nienawiść, dominują. Przed dwoma laty

Każdy z nas ma ciemną stronę. Nie należy próbować ją wykorzenić. Taka jest filozofia Nergala

sualistów nazywają te gminy „stre-
fami wolnymi od ideologii LGBT”.

Wspomniane oświadczenia są jednak deklaracjami woli bez realnej mocy prawnej. Stojąc na gruncie ściśle prawnym, Ordo Iuris może jedynie stwierdzić, że nie ma żadnych zakazów wstępu dla gejów i lesbijek np. do sklepów czy urzędów. – Gdyby istniał zakład fryzjerski albo urzędy, które nie wpuszczają gejów, złożylibyśmy przeciwko nim pozew – twierdzi nawet Zych. Ta dwuznaczność denerwuje wielu liberalnych przeciwników organizacji. Są przekonani, że oświadczenia gmin mają jak najbardziej konkretny wymiar. Wzmacniają przecież homofobiczny klimat, który utrudnia życie gejom i lesbijkom. Nikt jednak nie może tego powiedzieć na głos, bo Ordo Iuris grozi pozwami.

Dwa plemiona

Liberalnej socjolożce Karolinie Wigurze polityczno-kulturalna polaryzacja Polski następczo zmartwień. Jej zdaniem obie strony niemal

podatny na wpływy mężczyzna zasztyletował liberalnego prezydenta Gdańska. Badacze opinii dostrzegają, że polityczne konflikty stają się coraz większym problemem również w prywatnych stosunkach. Coraz więcej ludzi deklaruje, że nie zaakceptuje w swojej rodzinie małżeństwa z osobą o innych poglądach politycznych.

Kompromisy między opozycją a partią rządzącą – podstawowa zasada każdej sprawnej demokracji – są niemożliwe. Od miesięcy obie strony spierały się o to, kto ma zostać nowym rzecznikiem praw obywatelskich. Nominację przyjął przez Sejm, gdzie PiS stanowi większość, musiałby potwierdzić Senat, który jest w rękach opozycji. Nie wchodzi to w grę w Polsce – siedemnaście lat po wstąpieniu do Unii Europejskiej. Eskalacja nie jest tylko winą partii rządzącej. Ona jednak – jak mówi Wigura – korzysta na niej najbardziej. Konflikty w konkretnych kwestiach zostają podgrzane do poziomu wojny o wiarę.

Od czasu przejścia władzy w 2015 r. PiS systematycznie niszczyło „checks and balances” – wewnętrzne mechanizmy kontrolne, które chronią demokrację przed dyktaturą większości parlamentarnej. Partia rządząca kontroluje urzędy, media publiczne, zabiera się również za prywatne gazety i portale internetowe. Jest w ciągłym konflikcie z Brukselą w kwestii podziału władzy i niezależności wymiaru sprawiedliwości. Podporządkowała sobie Trybunał Konstytucyjny i samorząd sędziowski. Jednak im śmielej poczynają sobie narodowi konserwatyści, tym większy jest gniew na ulicy. Nawet Maria Sobuniewska z konserwatywnego krakowskiego think tanku Klub Jagielloński ostrzega: Ludzie głoszą na jakąś partię nie z zachwytu nad jej programem politycznym, lecz głównie z nienawiści do jej przeciwników.

Ordo Blasfemia

– My, Polacy, zwalczyliśmy ideologicznie podbudowany system, komunizm. Teraz narodowi konserwatyści chcą nam wmusić następny fundamentalizm – nie kryje gniewu Nergal. On naturalnie jest „za uchodźcami i za równouprawnieniem gejów i lesbijek”. Chce, żeby państwo i Kościół w Polsce były ściśle rozdzielone, żeby Kościołowi odebrano przywileje podatkowe. Postuluje też, żeby skreślić artykuł 196 kodeksu karnego, grożący odpowiedzialnością karną za obrazę uczuć religijnych.

Krótko mówiąc, wszystko, co narodowi konserwatyści i Ordo Iuris chcą utrzymać, Nergal stawia pod znakiem zapytania. – To przecież śmieszne, żebym mógł zostać oskarżony z powodu jakiegoś posta w mediach społecznościowych, skoro praktycznie żaden ksiądz nie musi stawać przed sądem pod zarzutem molestowania seksualnego – mówi. Nergal zbiera pieniądze, by wesprzeć tych, którzy mają na karku pozew Ordo Iuris. Jego kampania nosi nazwę Ordo Blasfemia.

JAN PUHL

© DER SPIEGEL, DISTR. BY NYT SYND.